

**Luisa Piccarreta, Mała Córeczka Woli** urodziła się 23 kwietnia 1865 roku w niedzielę *in Albis*, w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. 70 lat po tym Pan poprosił, za pośrednictwem Świętej Faustyny Kowalskiej, aby właśnie w ową niedzielę obchodzone było święto Miłosierdzia Bożego. Zmarła 4 marca 1947 roku w Corato w wieku około 82 lat. **Jej proces beatyfikacyjny został otwarty 20 listopada 1994 roku (w święto Chrystusa Króla).** 31 października 2005 roku został uroczysto zakończony na szczęblu diecezjalnym i 7 listopada 2005 roku przeszedł do rąk Kongregacji do spraw Świętych.



**Wiara i zaufanie** Wiara wprowadza nas w prawdziwe poznanie Boga i sprawia, że wzrasta w nas, stając się coraz żywszym doświadczeniem. Dlatego też nie tylko musimy wyrażać ją w słowach (Credo), ale także w czynach (w życiu), w dziełach wiary. I tak jak ten, kto, wchodząc do pokoju włącza światło, naciskając mały przycisk czy włącznik, robi to odruchowo, w prosty i naturalny sposób, bez jakiegokolwiek wahania czy problemu, tak prawdziwa Wiara ma stać się dla nas czymś naturalnym, a wtedy zanika wszelka wątpliwość, wszelki strach czy niemoc, wszelkie ograniczenie... Powyższe słowa nie istnieją w słowniku Boga, więc nie powinny także istnieć w słowniku Jego dzieci. **Zatem tylko prawdziwa i żywa Wiara, usuwając wszelkie wątpliwości, daje nam bezpieczeństwo. Usuwając wszelki strach, daje nam prawdziwy pokój. Usuwając wszelką niemoc, sprawia, że otrzymujemy wszystko:** „*I otrzymacie wszystko, o co na modlitwie z wiarą prosić będziecie.*” (Mt 21,22) Ale należy dodać, że kiedy wiara wzrasta i staje się mniej dziecinna i bardziej dojrzała,

nie prosi o cokolwiek, ale coraz bardziej dostraja się do Woli Boga według słów Jezusa: „*Starajcie się naprzód o Królestwo i o Jego sprawiedliwość (czyli Świętość), a to wszystko będzie wam dodane.*” (Mt 6,33) Dlatego też, jeśli prosimy o coś Boga z „*wiarą*”, że to otrzymamy, to już jest wiara. Jeśli natomiast jesteśmy pewni, że da nam nie to, o co prosimy, ale to, co najlepsze według Jego Woli, to ta wiara jest znacznie większa i piękniejsza. Albowiem **stać się jak dziecko, pozwalając się prowadzić za rękę Bogu z ufnością, wierząc w Jego Mądrość i Jego tajemniczą Opatrzność – tym jest prawdziwa dojrzałość.**

**Wiara według Naszego Pana opisana w pismach Luizy Piccarrety** «Jezus, pełen dobroci, zwrócił się do Spowiednika i powiedział do niego: „*Pragnę, aby wiara zalała cię wszędzie, jak te łódzie, które są otoczone wodami morza. A ponieważ **Wiara to Ja Sam**, będąc zalany Mną, Tym, który wszystko posiada, może i daje swobodnie tym, którzy pokładają w Nim ufność, nie będziesz się martwić o to, co będzie, kiedy będzie i jak masz to zrobić, Ja Sam, wedle twoich potrzeb, przyjdę ci z pomocą.*” Następnie dodał: „*Jeśli będziesz ćwiczył się w tej wierze, jakby w niej pływając, w nagrodę wleję w twoje serce **trzy rozkosze duchowe. Pierwsza:** będziesz z jasnością przenikał rzeczy Boże, a w czynieniu rzeczy świętych poczujesz się zalany taką radością i takim szczęściem, że poczujesz się jakby przesiąknięty – i to jest namaszczenie Moją Łaską. **Druga:** poczujesz znudzenie rzeczami ziemskimi i radość w sercu z rzeczy niebieskich. **Trzecią** jest całkowite oderwanie od wszystkiego. Poczujesz niechęć do tych rzeczy, do których wcześniej miałeś zamiłowanie, tak jak od pewnego czasu wlewam to w twoje serce, a ty już tego doświadczasz. Tym sposobem twoje serce zalane będzie radością, którą cieszą się nagie dusze,*

*mające serca tak zalane Moją Miłością, że rzeczy zewnętrzne, które je otaczają, nie robią na nich żadnego wrażenia.*” (25.06.1899)

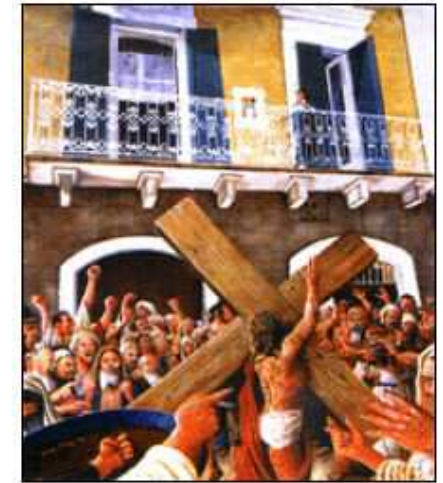
„*Córko moja, kto karmi się wiarą nabywa Boskie Życie, a nabywając Boskie Życie niszczy życie ludzkie, czyli niszczy w sobie zarodki, które wytworzył grzech pierworodny, odzyskując tym samym doskonałą naturę, taką jaką wyszła spod Moich rąk, podobną do Mnie i tym sposobem przewyższa godnością samą naturę anielską.*” (02.03.1902)

„*Córko, wiara daje poznanie Boga, ale zaufanie pozwala Go odnaleźć, tak więc wiara bez zaufania to wiara bezowocna. I mimo, że wiara posiada ogromne bogactwa, dzięki którym dusza może się wzbogacić, bez zaufania pozostaje zawsze uboga i pozbawiona wszystkiego.*” (29.07.1904)

Jednym słowem, Wiara to skuteczna droga do naszego zjednoczenia z Bogiem, z Jego Wolą, to opierając się na Jego Słowie, przyjąć Jego Dar i uczynić go naszym życiem. Dar ten jest tak wielki i cenny, że kiedy naprawdę się go posiada, nie potrzebne są żadne nadzwyczajne i zmysłowe doświadczenia ani cuda na jego potwierdzenie, ponieważ zamiast dać światło (większe znaczenie), mogłyby rzucić cień, zamiast dać wiarygodność, mogłyby mu ją odebrać.

Luiza pisze: «Po tym pomyślałem sobie: „*W tej Świętej Woli nie widać żadnych cudów czy niezwykłych rzeczy, których stworzenia są tak bardzo łakome, że przemierzyłyby pół świata, aby zdobyć choć jeden. **Wszystko natomiast toczy się między duszą a Bogiem.** I jeśli stworzenia otrzymują dobra, to nie wiedzą, skąd one pochodzą... Doprawdy są jak słońce, które choć daje życie wszystkim, to nikt nie zwraca na nie uwagi.*”

**Woli Bożej doświadcza się z czystą WIARĄ. Po owocach poznamy, z czasem, że nie była złudzeniem.**



Pewnego dnia, gdy pracowałam, rozważałam gorzkie boleści, jakie znosił mój dobry Jezus. Poczułam, że moje serce było tak umęczone bólem, iż brakowało mi tchu. A ponieważ się bałam, chciałam oderwać uwagę i wyszłam na balkon. Spojrzałam na środek ulicy, ale co ujrzałam? Ujrzałam ulicę pełną ludzi, a pośrodku mojego ukochanego Jezusa, z krzyżem na ramionach – jedni ciągnęli Go z jednej strony, a inni z drugiej – **był cały zdyszany, z twarzą ociekającą krwią. Podniósł na mnie wzrok i poprosił mnie o pomoc.** [www.wolaboza.org/wiara-jako-prawdziwe-poznanie-boga](http://www.wolaboza.org/wiara-jako-prawdziwe-poznanie-boga)

**Przeczytaj i podaj dalej**

I kiedy o tym myślałam, powrócił mój Jezus i przybierając wspaniały wygląd, dodał: „*Jakie cuda, jakie cuda? Czyż czynienie Mojej Woli nie jest może największym z cudów? Moja Wola jest wieczna, jest cudem wiecznym, nigdy się nie kończy. To cud każdej chwili, w której wola ludzka jest stale połączona z Wolą Bożą. Wskrzeszanie zmarłych, przywracanie wzroku ślepym i tym podobne nie są czymś wiecznym, podlegają śmierci, więc w porównaniu z wielkim i trwałym cudem życia w Mojej Woli, można nazwać je cieniami cudów, przemijającymi cudami. Nie zwracaj uwagi na te cuda. Ja wiem, kiedy są one korzystne i niezbędne.*”» (12.11.1921).

Z pism Sługi Bożej Luizy Piccarrey: Jezus do Luizy: *Moja umiłowana, przeszłe rzeczy były tylko przygotowaniem. Teraz chcę przejść do dzieła. I aby przygotować twoje serce do uczynienia tego, czego od ciebie pragnę (to znaczy, **abyś naśladowała moje życie**), chcę, abyś zagłębiła się w ogromnym morzu mojej męki. A kiedy dobrze zrozumiesz gorzkość moich boleści, miłość, z jaką je znosiłem, oraz kim jestem Ja, który tak wiele wycierpiałem, i kim jesteś ty, nikczemne stworzenie, ach, twoje serce nie ośmieli się oprzeć ciosom i krzyżowi, który przygotowałem jedynie dla twojego dobra. Ale raczej, **gdy tylko pomyślisz, że Ja, twój Mistrz, tyle wycierpiałem, twoje boleści będą ci się wydawały cieniem w porównaniu z moimi, cierpienie będzie ci słodkie i nie będziesz mogła żyć bez niego.***

Natura drżała na samą myśl o cierpieniu. Prosiłam Go, aby on sam dał mi siłę, ponieważ bez Niego użyłabym Jego własnych darów, aby obrazić Dawcę darów. Oddałam się więc całkowicie medytacji nad męką, a to zrobiło tak wiele dobrego dla mojej duszy, że sądzę, iż całe dobro przyszło do mnie z tego źródła. Mękę Jezusa Chrystusa widziałam jako ogromne morze światła, które swoimi niezliczonymi promieniami raniło mnie całkowicie, to znaczy raniło promieniami cierpliwości, pokory,

posłuszeństwa i wielu innych cnót. Widziałam siebie całą otoczoną tym światłem i byłam unicestwiona, widząc siebie tak odmienną od Niego. Te promienie, które mnie zalewały, były dla mnie wieloma napomnieniami. Słyszałam, jak mówiły do mnie: **Bóg jest cierpliwy, a ty?... Bóg jest pokorny i uległy nawet swoim własnym wrogom, a ty?... Bóg tak bardzo cierpi z miłości do ciebie, a gdzie jest twoje cierpienie z miłości do Niego?**

Czasami On sam opowiadał mi o boleściach, które znosił. Byłam tym tak poruszona, że gorzko płakałam. (...) Kto mógłby wyrazić ból, który odczuwałam, oraz wrażenie, jakie wywarł na mojej duszy taki opłakany widok? Natychmiast weszłam do środka. Sama nie wiedziałam, gdzie się znajdowałam. Czułam, jak serce mi pęka z bólu, krzyczałam i płakałam. Powiedziałam Mu: **Jezu mój, gdybym przynajmniej mogła Ci pomóc! Gdybym mogła Cię uwolnić od tych wściekłych wilków! Ach, chciałabym przynajmniej znieść za ciebie te boleści, aby złagodzić mój ból! Och, moja Dobroci, pozwól mi cierpieć, gdyż nie jest słuszne, żebyś Ty tak bardzo cierpiał, a ja, grzesznica, pozostawała bez cierpienia!**

Pamiętam, że od tamtej pory narodziło się we mnie wielkie pragnienie cierpienia, które jeszcze nie ucichło. Pamiętam jeszcze, że po Komunii gorąco błagałam Go, aby pozwolił mi cierpieć. Czasami chciał mnie zadowolić i wydawało mi się, że brał ciernie swojej korony i przekuwał nimi moje serce. Kiedy indziej czułam, jak chwycił moje serce w swoje ręce i ścisnął je tak mocno, że czułam, jak tracę przytomność z bólu. [...] (Księga Nieba, tom 1)

Zapraszamy do współpracy w tworzeniu i rozprowadzaniu

**Kontakt:** cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

FB: **Cichy Przyjaciel-Kielce**